



MICHAŁ PAWŁOWSKI

Kilka uwag o języku ekonomicznym i transcendentalności pieniądza

*A Few Remarks on the Language of Economics
and the Transcendentality of Money*

Andrzej Leder, *Ekonomia to stan umysłu. Ćwiczenie z semantyki języków ekonomicznych*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023.

ABSTRACT: This article examines Andrzej Leder's account of the language of economics, a structure he sees as an instrument quantifying human perception of the world and restoring its continuity, inevitably disrupted by natural language. In the first section, I seek to highlight what I see as missing elements in one of Leder's central premises, namely his discussion of the quantitative character of atomic propositions in Wittgenstein. Then I go on to expand the analysis by pointing out game-theoretic foundations of modern economic modelling as relevant for the relation between economics and the notion of time's continuity. In the final section, I sketch my own interpretation of Simmel's philosophy of money, another cornerstone of Leder's economic linguistics. It emphasizes the transcendental role of money in the attribution of economic value and, consequently, for the very existence of markets. In line with the Kantian spirit of Simmel's *Philosophy of Money*, I argue that price should be understood as a transcendental condition of the subject-object relation, instantiated here through markets. As Simmel himself writes, "the possibility of the economy is at the same time the possibility of the objects of the economy."

KEYWORDS: economic language • Georg Simmel • transcendentalism • philosophy of economics • Andrzej Leder

Wstęp

W wydanej pod koniec 2023 roku książce *Ekonomia to stan umysłu. Ćwiczenie z semantyki języków ekonomicznych* Andrzej Leder wykorzystuje narzędzia teoretyczne psychoanalizy i strukturalistycznego językoznawstwa de Saussure'a do opisu czegoś, co nazywa językiem ekonomii. Główna teza jego pracy brzmi: „ekonomia jest sztuką rozprowadzania nadmiaru”. Niniej-

¹ A. Leder, *Ekonomia to stan umysłu. Ćwiczenie z semantyki języków ekonomicznych*, Warszawa 2023, s. 19, cf. również s. 151.

szy artykuł podejmuje kilka wątków blisko związanych z zarysowaną przez Ledera koncepcją, wskazując na możliwość odmiennego odczytania problemów ilościowości, ciągłości i czasu. Jako że istotną rolę w omawianej pracy odgrywają rozważania Georga Simmla o naturze pieniądza, tekst ten nie ogranicza się do uwag recenzyjnych lub polemicznych, lecz zawiera również zarys własnej interpretacji transcendentального argumentu sformułowanego przez niemieckiego myśliciela. Dalsza część wstępu zapewni rozszerzone wprowadzenie do tych kwestii.

By rozpocząć od przywołanego wyżej podstawowego twierdzenia Ledera, nie zawsze zresztą uzasadnianego w metodyczny sposób, można łatwo dostrzec, że narażone jest ono na kilka istotnych zarzutów. Po pierwsze, dość swobodnie podchodzi ono do rozróżnienia, wprowadzonego przez Johna Neville'a Keyenesa, na ekonomię pozytywną i normatywną, a także ekonomię jako sztukę. Leder czasem mówi o praktyce wprowadzania pewnych polityk, czasami zaś zdaje się odnosić do pozytywnej nauki². Wiąże się z tym niejasność użycia słowa „ekonomia” na łamach jego pracy. Nie zawsze jest jasne, czy podstawowym przedmiotem zainteresowania w pracy jest ekonomia jako nauka (*economics*), czy może gospodarka (*economy*). Wreszcie, odniesione do nauki twierdzenie, wedle którego ekonomia dotyczy rozprawiania nadmiaru, jest po prostu fałszywe. Standardowym podejściem we współczesnych naukach ekonomicznych jest modelowanie agentów optymalizujących swoje decyzje w obliczu narzucanych na nich ograniczeń, czyli właśnie niedomiaru. Rzecz jasna założenie to bywa osłabiane chociażby w ramach badań nad ograniczoną racjonalnością (*bounded rationality*), w których instrumentalnie racjonalna maksymalizacja zastąpiona jest działaniem według jakiejś heurystyki. Niemniej wciąż stanowi ono główny punkt wyjścia dla ekonomistów. Jednocześnie należy wspomnieć, że analiza opierająca się na pojęciu równowagi rzeczywiście może sprawiać wrażenie, jakoby ekonomia zajmowała się nadmiarem. Przykładowo w ramach prostych modeli konkurencji, tak zwanej konkurencji doskonałej (będących rzeczą jasną daleko idącą idealizacją), producenci o krańcowo małym wpływie na rynek będą oferować coraz niższe ceny, aż dojdą do poziomu kosztów i zniknie możliwość osiągnięcia zysku. „Nadmiar” różnic zostanie rozproszony. Jednakże owa dystrybucja nadmiaru stanowi efekt modelowania niedomiaru (konkurencji o skończone dobra), nie zaś jego punkt wyjścia.

W tekście tym nie dyskutuję dalej tych kwestii, traktuję je tutaj jedynie jako punkt wyjścia. Jak wspomniałem, celem nie jest wyłącznie recenzja książki Ledera ani wprost polemika z nią. Poniżej podejmuję dwa

² Cf. *ibidem*, s. 188–189.

istotne problemy poruszone w eseju *Ekonomia to stan umysłu...* oraz jeden będący w mniej bezpośrednim związku z rozważaniami Ledera. Zaslugują one na niezależne potraktowanie i temu staram się uczynić zadość. Dwie pierwsze kwestie to ilościowy charakter języka ekonomii oraz przywracana przez niego ciągłość obrazu świata. Argumentuję między innymi, że wśród skwantyfikowanych opisów rzeczywistości język pieniądza jest wyłącznie jednym wśród wielu, a i liczba nie stanowi obszaru tak obcego językowi naturalnemu, jak przekonuje Leder. Twierdzę zarazem, że dziedzina badań ekonomicznych wyłącznie w pewnej swej części opiera się na pojęciu ciągłości. Istotne jej gałęzie, na czele z teorią gier, wykorzystują liczne zdobycze modeli dyskretnego wyboru i czasu. Pominięcie ich zawęża więc znacząco perspektywę na ekonomię.

Wreszcie, i to jest trzeci wspomniany wyżej problem, zarysowuję szkic możliwej reinterpretacji simmlowskiej koncepcji pieniądza. W zaproponowanym tu odczytaniu nie jest on (pieniądz) wyłącznie kośćcem logicznym umożliwiającym przypisanie towarom ich znaczeń, cen. Tym, co Simmel zdaje się mieć raczej na celu, jest próba przedstawienia transcendentalnego warunku istnienia rynku, przypisania przedmiotom wartości ekonomicznej i uczynienia z nich towarów.

Struktura argumentu Ledera może być zrekonstruowana w następujący sposób. Logika języka ekonomicznego, pierwotna względem poszczególnych wyjaśnień jego genezy (wymiennej, laborystycznej, kredytowej i czartalistycznej), ustanawia ceny jako znaczące przedmiotów, odróżniając je zarazem od wszystkich innych towarów w obiegu (1). Krok ten Leder konstruuje przez analogię z językoznawstwem de Saussure'a i przy użyciu czegoś, co nazywa „równaniem Simmla”. Wedle drugiego z nich pieniądz może wyrażać wartość ekonomiczną towarów w obiegu dzięki równości proporcji – ceny danego przedmiotu do sumy cen wszystkich innych, a także podobnego stosunku wartości (wtórnie wyrażanych w tej liczbowej relacji). Do kwestii tej wrócę jeszcze później. W następnym kroku istotną rolę odgrywa ilościowy charakter owego języka. Znaczące (ceny) określają pewne *quantum* przypisane do przedmiotu. Ilościowe ujęcie rzeczywistości poprzez przypisanie towarom cen przywraca ciągłość zerwaną przez język naturalny. Tam, gdzie ten ostatni za pomocą poznawczych cięć wyodrębnia zjawiska spośród masy wrażeń i identyfikuje wśród nich przedmioty oznaczane nazwami, język ekonomii wprowadza ich przeliczalność i wzajemną wymienialność (2). W dalszej kolejności przywrócona ciągłość rzeczywistości pozwala na sprowadzenie przyszłości do teraźniejszości,

przedstawienie jej za pomocą zdyskontowanych szeregów czasowych³ i wartości oczekiwanych formuł stochastycznych (3). Słysząc tu echo scholastycznego argumentu przeciwko pożyczkom na procent. Tylko Bóg panuje nad czasem, tak więc próba zawładnięcia nim za pomocą wprowadzenia różnicy pieniężnej pomiędzy dziś a jutrem musi być grzeszna.

Równolegle przywracaniu zerwanej przez język naturalny ciągłości obrazu świata towarzyszą procesy globalizacyjne, przesuwające polityczny konflikt XIX i XX wieku, istniejący dawniej pomiędzy klasą posiadającą (burżuazją) a robotnikami, na oś „globalne Południe – globalna Północ”. Wraz z przenoszeniem istotnej części produkcji przemysłowej poza Europę i Stany Zjednoczone, do Azji Południowo-Wschodniej, zanika możliwość wyrażenia dawnego sporu poprzez system demokracji parlamentarnej. Nowy, globalny konflikt znajduje wyraz jedynie w ciągłych przepływach pieniężnych pomiędzy poszczególnymi ośrodkami globalnego systemu produkcji i konsumpcji, reprezentowa(n)ymi jedynie na ekranach komputerów jako ciągi liczb.

W następnych dwóch sekcjach zajmuję się kwestiami ilościowego charakteru języka ekonomicznego i jego ciągłości. Celem nie jest metodyczne „rozrywanie” związków pomiędzy poszczególnymi krokami argumentu Ledera. Traktuję raczej każdy z nich z osobna, jako niezależne bloki łączące się w jedną deliberatywną całość, aby móc dzięki temu ocenić ich wartość z punktu widzenia filozofii ekonomii. Następnie proponuję zapowiadany szkic alternatywnego, słabszego odczytania teoretycznej roli, jaką może pełnić transcendentálny warunek Simmla.

Quantum

Aby uzasadnić tezę o przemianie obrazu świata przez wprowadzenie do języka elementu ilościowego, Leder sięga po zapis niewyłoszonego ostatecznie wykładu z 1929 roku autorstwa Ludwiga Wittgensteina, *Kilka uwag o formie logicznej*. Przywołany tekst pozwala mu stwierdzić:

[...] możemy uznać, że Wittgensteinowi nie chodzi o samo wprowadzenie liczb w język naturalny, lecz o to, że liczby wchodzą w strukturę zdań atomowych, zmieniając jednocześnie ich formę, logikę ich

³ Przy wykorzystaniu podstawowych narzędzi matematycznych można przedstawić sumę przyszłych wypłat/zysków/użyteczności, nawet jeśli będzie ich nieskończenie wiele, jako skończoną wartość. Wystarczy, aby do każdego mającego nadejść okresu przypisana była stopa dyskontowa z przedziału (0,1), co odpowiada założeniu, że dla dowolnego podmiotu pewna wartość posiadana dziś jest cenniejsza niż taka sama, ale otrzymana jutro. Po przemnożeniu owej przyszłej wielkości przez jej stopę dyskontową otrzymujemy jej wartość z dzisiejszej perspektywy.

konstruowania. [...] Co to znaczy? Otóż język, w który wejdą formy wyrażające ilościowy aspekt zjawisk ciągłych, zmieni się nieodwracalnie. Będzie budował nowy sposób kategoryzowania świata, a więc też określał nowy rodzaj relacji społecznych⁴.

Problem w tym, że Wittgenstein nigdzie nie twierdzi w tym wykładzie, że ujęcie świata przez liczby odmieni jego obraz.

Jeśli spróbujemy analizować jakiekolwiek zdania, stwierdzimy, że są one logicznymi sumami, iloczynami lub innymi funkcjami prawdziwościowymi zdań prostszych. [...] Zdania, które reprezentują to ostateczne połączenie terminów, nazywam za B. Russellem zdaniami atomowymi. Są więc jądrami wszystkich zdań, to one zawierają materiał, a cała reszta jest tylko rozwinięciem tego materiału⁵.

Teza Wittgensteina więc brzmi: język naturalny jest utkany ze zdań atomowych. Choćby zatem pośrednio musi on się odnosić do tego ciągłego (liczbowego) wymiaru rzeczywistości. Zdania atomowe są pewnym abstraktem, który zdaniem Wittgensteina możemy uzyskać, jeśli na drodze analizy oczyścimy nasz język z niedoskonałości, które się do niego wkradają wraz z potocznym użyciem. Ian Proops umiejscawia *Kilka uwag o formie logicznej* jako tekst powstały jeszcze pod wpływem logicznego atomizmu *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Jedną z podstawowych tez tego stanowiska jest zaś właśnie to, że zdania stanowią funkcje prawdziwościowe zdań elementarnych (atomowych)⁶. Zatem język naturalny stanowi pewną projekcję zdań atomowych i tylko dlatego zwodzi nas na manowce, że nie znamy reguły tej projekcji/reprezentacji. Widząc figury geometryczne narysowane na płaszczyźnie i wiedząc, że były one rzutowane z innej, równoległej płaszczyzny, nie możemy mieć pewności, jaka dokładnie operacja została przeprowadzona. Być może projekcja ta była dokonana pod kątem dziewięćdziesięciu stopni, a może na przykład wszystkie prostokąty zostały rzutowane jako kwadraty, zaś elipsy jako koła⁷.

Na marginesie, późny Wittgenstein faktycznie by dodał, że z daną regułą możemy uzgodnić nieskończoną ilość praktyk⁸. Co do zasady w tym

⁴ A. Leder, *op. cit.*, s. 117.

⁵ L. Wittgenstein, *Kilka uwag o formie logicznej*, przeł. M. Świerczyński, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1997 nr 5(1), s. 151.

⁶ I. Proops, *Wittgenstein's Logical Atomism*, „The Stanford Encyclopedia of Philosophy” 2022, ed. E.N. Zalta, U. Nodelman, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2022/entries/wittgenstein-atomism/>.

⁷ L. Wittgenstein, *Kilka uwag o formie logicznej*, s. 152.

⁸ *Idem*, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 119–120.

sensie możemy rzeczywiście postulować, że język naturalny nie odnosi się do ilościowego wymiaru rzeczywistości, zrywając go. Jednakże ilościowość wciąż w tym języku tkwi, zakryta! Dlatego nie można powiedzieć, jak sugeruje Leder, że liczba jest tam czymś wprowadzonym z zewnątrz i że dlatego zewnętrznie przekształca charakter języka. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy zwrócimy uwagę na to, że zgodnie z charakterystycznym postulatem Wittgensteina forma zdania musi odpowiadać formie przedmiotu. Przywoływany przez Ledera⁹ cytat z Wittgensteina („Pojawienie się liczb w formach zdań atomowych nie jest, moim zdaniem, po prostu cechą szczególnego symbolizmu, ale istotną i co za tym idzie, niezbędną cechą reprezentacji”¹⁰) mówi więc coś zupełnie innego, niż by chciał polski psychoanalityk. Liczby nie wchodzą w strukturę zdań atomowych (jak gdyby z zewnątrz), one zdaniem Wittgensteina muszą od początku tam tkwić!

Nieścisłość ta jest czymś więcej niż terminologiczną niefrasobliwością przy odczytaniu krótkiego tekstu autorstwa analitycznego filozofa. Krok ten stanowi istotny łącznik w wywodzie Ledera, pozwalając mu później przejść do tezy Susan Buck-Morss o, jak mówi sam Leder, „głębokiej zmianie ontologii społecznej”¹¹, wynikającej z wprowadzenia ilościowego języka opisu rzeczywistości międzyludzkiej. W efekcie ustanowiona zostaje quasi-natura (rynek) lub innymi słowy, nowe ciało społeczne: smithowskie ciało-z-rzeczy. W owym nowym ciele społecznym ludzi łączą nie afekty moralne i wspólnie konstytuowana polityczność wspólnoty, lecz oparte na wymiennym rachowaniu przekazywanie sobie przedmiotów z rąk do rąk, czyli handel. „[T]o ciało zbudowane z rzeczy, sieć towarów krążących w wymianie, łączącej ludzi, którzy nie widzą, ani nie znają się wzajemnie. To właśnie rzeczy czynią to ciało »cywilizowanym«”¹².

Kolejną tkwiącą tu kłopotliwą kwestią jest wyróżniony status, jaki Leder przyznaje w tym zakresie ekonomii. Dlaczego jednak to właśnie ona miałaby stanowić wyróżnioną siatkę ilościowego opisu świata? Co najmniej od Kartezjusza, wraz z wprowadzeniem *res extensa* jako substancji materialnej świata, można mówić o przekształcaniu fizycznej rzeczywistości w ujmowany za pomocą liczb przedmiot kalkulacji. Zdaniem Alberta Borgmanna to właśnie wypracowane na gruncie teoretycznej filozofii Kartezjusza zasady

⁹ A. Leder, *op. cit.*, s. 117.

¹⁰ L. Wittgenstein, *Kilka uwag o formie logicznej*, s. 154.

¹¹ A. Leder, *op. cit.*, s. 117–118, S. Buck-Morss, *Envisioning Capital: Political Economy on Display*, „Critical Inquiry” 1995 nr 21(2), s. 450.

¹² S. Buck-Morss, *op. cit.*, s. 450, cyt. za: A. Leder, *op. cit.* s. 118. (We właściwym przypisie u Ledera prawdopodobnie znalazł się błąd: cytat z Buck-Morss jest ze s. 450, nie 452 jej artykułu).

podziału, abstrakcji, rekonstrukcji i kontroli umożliwiły w następnych stuleciach racjonalną organizację społeczną wokół korporacji¹³. Narodziły się one jednak na gruncie całkiem nieekonomicznych rozważań. Do podobnych wniosków dochodzi Lorraine Daston, analizując implementację idei Gasparda Riche de Prony'ego i Charlesa Babbage'a, dotyczących usprawnienia obliczeń matematycznych poprzez ich podział. Hierarchizacja problemów algebraicznych do rozwiązania i przydzielenie najprostszych operacji dodawania i odejmowania niekoniecznie dobrze wykształconym komputerom (często młodym chłopcom) i komputerkom (gdyż istotną rolę pełniły tu także kobiety) poprzedziło oddelegowanie tych operacji na maszyny. Mechanizacja okazała się warunkiem maszynizacji. Laboratorium tych zmian były zaś wymagające zaawansowanych obliczeń pracownie astronomiczne¹⁴.

Przekształcanie materii świata i jego jakościowego obrazu w ilościowy korelat nie musi więc wprost wynikać z ekspansji języka ekonomicznego i urynkowania kolejnych sfer życia. Dobrze to obrazuje współczesny rozwój kognitywistyki i neurobiologii, od lat podbudowujących paradygmat w dużej mierze konkurencyjny wobec dualistycznych teorii umysłu i ciała. Na płaszczyźnie życia codziennego można dostrzec coraz powszechniejsze praktyki *self-trackingu* generujące skwantyfikowane korelaty doświadczenia. Zdaniem Natalii Juchniewicz i Michała Wieczorka ten rosnący trend dokonywania stałych pomiarów własnego ciała i jego aktywności (liczby kroków, tętna, jakości snu itd.) niesie ze sobą ryzyko alienacji wobec pierwszoosobowego doświadczenia ciała i otoczenia.

Dane zebrane na temat twojego porannego treningu biegowego w parku zawierają niewiele lub są całkiem pozbawione odniesienia do fizycznego otoczenia, w którym biegałeś. Twój ulubiony park zostaje zredukowany do liczby kilometrów, a uczucia, które przeżywałeś w trakcie biegu, mogą znaleźć zaledwie niedoskonałe odbicie w wahaniami tempa. Zarazem pozostałe czynniki mogące mieć dla ciebie podstawowe znaczenie w czasie biegu (śpiew ptaków lub widok pierwszych wiosennych kwiatów) nie zostaną uwzględnione w żadnych danych zapisanych przez urządzenie¹⁵.

¹³ A. Borgmann, *Crossing the Postmodern Divide*, Chicago 1992, s. 34–37.

¹⁴ L. Daston, *Rules: A Short History of What We Live By*, Princeton 2022, s. 111–121. Chociaż, jak we wskazanym fragmencie twierdzi Daston, samego de Prony'ego faktycznie zainspirował swoim słynnym przykładem manufaktury szpilek Adam Smith, to już sama idea mechanizacji obliczeń została zaimplementowana poza ściśle gospodarczym kontekstem.

¹⁵ N. Juchniewicz, M. Wieczorek, *Self-tracking, Background(s) and Hermeneutics. A Qualitative Approach to Quantification and Datafication of Activity*, „Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2024 no. 23, s. 145.

Wraz z rosnącym zapośredniczeniem życia społecznego przez internet i pozostałe technologie komunikacyjne, a także silnie oddziałującym na zbiorową wyobraźnię rozwojem zmatematyzowanych nauk przyrodniczych trudno uznać te kwestie za poboczne dla współczesnej psyche. Jednocześnie, podobnie jak język ekonomii, dokonują one stałej ekspansji na nieskolonizowane jeszcze obszary ludzkiego *Lebensweltu*. Dlaczego zatem to matematyczna ekonomia wraz z towarzyszącym jej urynkowieniem kolejnych sfer życia miałyby stanowić wyróżnioną siatkę opisu przemieniającego się świata? Zwłaszcza gdy ilościowa interpretacja relacji, w które nasze ciało wchodzi z zewnętrzną rzeczywistością oraz samym sobą, a także konstruowanie skwantyfikowanych sobowtórów, obrazów nas samych¹⁶, niosą potencjalnie dalej idące skutki niż utowarowienie relacji społecznych. Wtórność ekonomicznego obrazu świata narzuca się także jako logiczna konsekwencja analiz sugerujących, że rozwój tej dziedziny wiedzy jako nauki o nadanym przez Boga spontanicznym porządku społecznym był pochodny względem naturalizacji obrazu rzeczywistości przyrodniczej, również rozumianej jako efekt boskiego zamysłu. Jak pisze Giorgio Agamben: „ekonomia polityczna ukonstytuowała się jako społeczna racjonalizacja oikovoia opatrności”¹⁷. Jeśli więc wierzyć włoskiemu filozofowi oraz Anthony’emu M.C. Watermanowi, nowożytna ekonomia była pierwotnie rozszerzoną na społeczeństwo teologią naturalną, jego teodyceą¹⁸. By dostrzec w wektorach działających społecznie sił boski plan, trzeba ujrzeć go najpierw w przyrodzie.

Ze wskazanych tu zagadnień płyną przede wszystkim dwa wnioski. Po pierwsze, status funkcji liczbowych, kwantów, w języku naturalnym stanowi mniej jednoznaczną kwestię, niż chciałby Leder. Cyfra nie jest wprowadzana do niego z zewnątrz jako środek wyrazu obcy wypływającemu z języka potocznego obrazowi świata. A przynajmniej nic takiego nie sugeruje przywoływany na uzasadnienie tego twierdzenia Wittgenstein. Po drugie, ekonomia zdaje się zaledwie jednym z wielu dialektów języka liczb mogącego przekształcać ludzkie doświadczenie rzeczywistości. Sama jest wtórna wobec matematycznego przyrodoznawstwa jako prób zaprowadzenia uporządkowanej wizji świata (nie przypadkiem wiele pojęć ekonomii jest metaforami zaczerpniętymi często z nauk ścisłych¹⁹). Jednocześnie łatwo jest

¹⁶ *Ibidem*, s. 146–149.

¹⁷ G. Agamben, *Niewidzialna ręka*, przeł. P. Zagrzywiec, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia” 2016 nr 4(39), s. 56.

¹⁸ A.M.C. Waterman, *Ekonomia jako teologia. Bogactwo Narodów Adama Smitha*, przeł. B. Kuźniarz, „Kronos Metafizyka, Kultura, Religia” 2016 nr 4(39), s. 61–79.

¹⁹ Cf. D.N. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, „Journal of Economic Literature” 1983 no. 21(2), s. 502–505, B. Markey-Towler, *I, Roboticus Oeconomicus. The Philosophy*

współcześnie wskazać szereg alternatywnych wobec niej, a zarazem równie redukcjonistycznych i ilościowych obrazów świata.

Continuitas

Teza o ilościowym charakterze języka ekonomii pozwala następnie Lederowi sformułować twierdzenie o przechwytywaniu przyszłości poprzez sprowadzanie jej do teraźniejszości. Umożliwia to ciągły charakter owego języka.

Z tej skomplikowanej gry [zmiennych działań, wartości, pragnień – M.P.] współczesna ekonomia wyabstrahuje i usamodzielnia jedynie wymiar ciągłości. Ten wymiar, który podlega matematyzacji w postaci równań różniczkowych, przenoszących konieczność z teraźniejszości w przyszłość²⁰.

I dalej:

Gdy *Inny*-rynek przewiduje, że cena tego-czegoś będzie wyższa, cena kontraktu idzie w górę. Jeśli przewiduje, że coś-tam będzie tanieło, cena kontraktu idzie w dół. [...] antycypująca niepewność zniknie, bo przyszłość będzie możliwie dokładnie reprezentowana w teraźniejszości. Zbliżanie się do pewnego punktu w czasie będzie powodowało wibrujące spływanie cen *futures* ku punktom osobliwym, które właśnie w tym terminie się spotykają. Przyszłość przestaje być niepewna, nie tkwi już w sferze możliwości, a staje się prawie-realna, obecna już teraz²¹.

Rzeczywiście charakter niektórych modeli ekonometrycznych, zwłaszcza szeregow czasowych (takich jak chociażby modele ARMA(p,q), uwzględniające w estymacji danej zmiennej jej *p* przeszłych realizacji oraz *q* przeszłych realizacji losowego szoku ε^{22}) wykorzystywanych do budowania prognoz, można opisać w sposób zaproponowany przez Ledera. Przeszłe parametry estymowanego procesu mogą posłużyć do ustalenia, w pewnym przedziale ufności, oczekiwanej wartości badanej zmiennej. W podobny sposób teraźniejsze oczekiwanie pewnej przyszłej ceny sprawia, że rynek dopasowuje się do niej, przybliżając jej realizację, wedle opisanego przez Ledera mechanizmu rynku kontraktów terminowych.

of Mind in Economics, and Why It Matters, „Cambridge Journal of Economics” 2017 no. 41(1), s. 230.

²⁰ A. Leder, *op. cit.*, s. 188.

²¹ *Ibidem*, s. 199–200.

²² Są to, odpowiednio, komponenty *autoregression* (AR) i *moving average* (MA): cf. T.J. Sargent, L. Ljungqvist, *Recursive Macroeconomic Theory*, Cambridge (MA) 2018, s. 42–44.

Z drugiej strony choć w użyciu rzeczywiście są liczne modele oparte na ciągłym czasie decyzji i konsumpcji (na przykład w modelach *search* wykorzystywanych między innymi w ekonomii pracy²³), to ekonomiści ciągle chętnie posługują się również modelami z dyskretnym czasem. Mikroekonomiczne modele oparte na teorii racjonalnej decyzji, jeśli uwzględniają więcej niż jeden okres, bazują na dyskretnym dyskontowaniu przyszłej użyteczności/konsumpcji przy użyciu pewnej zadanej (lub estymowanej z danych) stopy dyskontowej. Ich użycie jest wręcz powszechne w teoriogrowych aplikacjach²⁴. Mimo to u Ledera nie znajdziemy ani słowa na ten temat, choć niektóre jego twierdzenia wprost stoją w sprzeczności ze znaczącą częścią korpusu współczesnej teorii gier. Przykładowo gdy mówi on o „ciągłości tego, co konieczne”, wyklucza możliwość zaistnienia w grze więcej niż jednej równowagi Nasha²⁵, a także równowag mieszanych. Leder mówi:

Likwidując jakościowy skok pomiędzy terażniejszością i przyszłością – skok wyrażający się w postaci różnicy pomiędzy rzeczywistością tego, co jest, i tylko możliwością tego, co będzie – ekonomia neoklasyczna może zastąpić go ciągłością tego, co konieczne – w duchu Laplace’a [...]”²⁶.

Tymczasem zaś istnieje szereg gier użytecznych do opisu rynkowych i społecznych procesów decyzyjnych, charakteryzujących się wielością równowag²⁷. Na przykład przywoływany Lacanowski paradoks wyjścia z pokoju stanowi w dużej mierze właśnie interesującą grę z nieistniejącymi czystymi równowagami Nasha (takimi, w których każdy gracz wybiera optymalną strategię z prawdopodobieństwem równym 1). Jak jednak dowiódł John Nash, jeśli w grze nie istnieją równowagi czyste, musi istnieć przynajmniej jedna równowaga mieszana (gracz miesza poszczególne strategie z niezerowym prawdopodobieństwem)²⁸.

²³ R. Rogerson, R. Shimer, R. Wright. *Search-theoretic Models of the Labor Market: A Survey*, „Journal of Economic Literature” 2005 no. 43(4), s. 959–988. Również w tej gałęzi ekonomii funkcjonują modele z dyskretnym czasem, choć stanowią one raczej wstępne założenie do dalszego rozwinięcia w czas ciągły w bardziej zaawansowanych matematycznie modelach.

²⁴ Cf. D. Fudenberg, J. Tirole, *Game Theory*, Boston 1991, sekcje 3.1, 3.2.1, 4.1 oraz dalsze, a także r. 5.

²⁵ Równowagi Nasha można nieformalnie opisać w następujący sposób: wszyscy gracze wybierają strategie będące najlepszymi odpowiedziami na strategie pozostałych uczestników. Istnieje więc możliwość, że rozwiązanie danej gry jest globalnie nieoptymalne (jak na przykład w dylemacie więźnia), a żaden z graczy nie może jednostronnie poprawić swojej sytuacji przez zmianę strategii.

²⁶ A. Leder, *op. cit.*, s. 188.

²⁷ Cf. np. R. Cooper, *Coordination Games*, Cambridge 1999, r. 5.

²⁸ D. Fudenberg, J. Tirole, *op. cit.*, sekcja 1.3.1.

Warto również dodać, że wraz z rozwojem teorii gier szereg poruszonych przez Ledera problemów, takich jak rola wyobrażeń czy siła wpływu imaginariów i reprezentacji Realnego na stosunki społeczne, znajduje pewien korelat w ekonomii głównego nurtu. Standardowym założeniem w większości gier jest istnienie „powszechnej wiedzy” (*common knowledge*) na temat optymalnych strategii pozostałych graczy i wzajemnej racjonalności. Wiem, jaka jest optymalna decyzja drugiego gracza, on wie, że ja wiem, ja wiem, że on wie, że ja wiem, i tak dalej²⁹. W tak zwanych grach bayesowskich gracze mogą posiadać niedoskonałą wiedzę na temat stanu świata lub typu pozostałych aktorów, przypisując im pewne prawdopodobieństwo. Jak wykazali Drew Fudenberg i David Levine, nawet fałszywe wyobrażenia na temat niezrealizowanych ścieżek gry mogą prowadzić do równowagi, uniemożliwiając graczom przetestowanie innych, potencjalnie korzystniejszych scenariuszy³⁰. W nieformalnym kontekście Avner Greif i Joel Mokyr pokazują, jak tego typu samospełniające się wyobrażenia, kognitywne podłoże instytucji społecznych, mogą mieć fundamentalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego³¹.

Jednocześnie za jeden z przełomowych momentów dla zrozumienia roli oczekiwań w ekonomii można uznać kontrowersje z lat siedemdziesiątych wokół krzywej Phillipsa. Prowadziły one między innymi do jej neo-keynesowskiej reinterpretacji, uwzględniającej rolę oczekiwań inflacyjnych. W momencie, gdy załamał się dominujący pogląd, wedle którego bank centralny może wpływać na stopę bezrobocia, traktując wzrost inflacji jako koszt przeprowadzenia takiej operacji, okazało się, że konieczne jest uwzględnienie oczekiwań producentów i konsumentów. Jeśli skutek nieumiejętnej komunikacji banku centralnego oczekiwana będzie wysoka stopa inflacji, istnieje realne prawdopodobieństwo, że aktorzy rynkowi dopasują do niej swoje decyzje, urzeczywistniając szybszy wzrost cen. Przykłady mogliśmy niedawno zaobserwować. Ta sama problematyka skłoniła Roberta Lucasa do sformułowania krytyki wobec naiwnych prób estymacji siły wpływu poszczególnych czynników na zmienną objaśnianą przy użyciu regresji liniowej. Bez zrozumienia fundamentalnych relacji pomiędzy zmiennymi (mikropodstaw) może się okazać, że polityka sugerowana na podstawie

²⁹ Cf. T. Ellingsen, *Institutional and Organizational Economics: a Behavioral Game Theory Introduction*, Cambridge 2023.

³⁰ Przystępne omówienie można znaleźć w: D. Fudenberg, D.K. Levine, *Self-confirming Equilibrium and the Lucas Critique*, „Journal of Economic Theory” 2009 no. 144(6), s. 2354–2371.

³¹ A. Greif, J. Mokyr, *Cognitive Rules, Institutions, and Economic Growth: Douglass North and Beyond*, „Journal of Institutional Economics” 2017 no. 13(1), s. 25–52.

takiego oszacowania może czynić samą siebie bezpodstawną, zaburzając równowagę, na podstawie której zdawała się optymalna³².

Rozmaitość oczekiwań w formalnie modelowanych grach wpływa więc istotnie na realizację takich lub innych równowag, do których *ceteris paribus* konwergują opisane nimi systemy. Wielość równowag oznacza, że nawet w świecie urządzonym wedle teorii racjonalnego wyboru i/ lub przy pełnej wiedzy agentów (nie mówiąc o osłabieniu tych założeń) wspomniana „ciągłość tego, co konieczne”, nie musi zostać zaprowadzona. Wciąż ma miejsce zasadnicza różnica pomiędzy tym, co jest (teraźniejszością), a tym, co będzie (przyszłością). Na wyrost zdaje się więc twierdzenie, że język ekonomii w konieczny sposób przywraca ciągłość zerwaną przez język naturalny. O ile rzeczywiście w kontekście ekonomii rozumianej jako gospodarka, *economy*, stały ruch giełdowy skutkuje nieprzerwanym ciągiem przypisywanych przedmiotom (papierom wartościowym) znaczeń (cen) i ich niezatrzymaną fluktuacją, to gdy uwzględnimy ekonomię-*economics*, sprawa się komplikuje. Zwłaszcza jeśli na poważnie zechcemy potraktować tezę o performatywności ekonomii jako nauki. Jeśli w jej ramach funkcjonują zarówno ciągłe, jak i dyskretny modele wyboru/ czasu, dlaczego uważać, że wyłącznie te pierwsze mają wpływ na kształt społecznej rzeczywistości? Dlaczego nie uznać raczej, że to piętrowe gry z wieloma etapami podejmowanej decyzji³³ utrwalają rozerwanie czasu na teraźniejszość i przyszłość?

Zarówno więc kwantyfikacja świata przez ekonomię, jak i przywracanie jego ciągłości przez ruch cen jako znaczących towarów-znaczonych, a szerzej: przez całą ekonomię neoklasyczną, stanowią tezy słabiej ugruntowane, niż mogłoby się początkowo wydawać. O ile sposób funkcjonowania giełd oraz finansjalizacja połączona z globalizacją zdają się dostarczać na ich rzecz pewnych dowodów, trudno dostrzec jedyne lub główne źródło tych zjawisk w logice języka ekonomicznego. Niekoniecznie przywraca on ciągłość, zaś wśród potencjalnie niedyskretnych, a z pewnością skwantyfikowanych opisów rzeczywistości stanowi on wyłącznie jeden obok innych.

W następnej sekcji pochylam się nad kwestią tak zwanego równania Simmla. Tam, gdzie Leder widzi logiczny warunek konstrukcji języka ekonomii, moim zdaniem należy dostrzec jeden z warunków wymieniałości towarów. Choć osłabienie tezy Simmla może rozczarowywać, wierzę, że tak zrekonstruowana, wciąż może stanowić użyteczny obiekt teoretyczny.

³² D. Fudenberg, D.K. Levine, *op. cit.*

³³ Takie jak omawiane na przykład przez: D. Fudenberg, J. Tirole, *op. cit.*, r. 3 i r. 4.

Simmel

Równanie Simmla najkrócej można przedstawić następująco: pomiędzy stosunkiem wartości danego obiektu do wartości wszystkich przedmiotów w obiegu rynkowym a stosunkiem jego ceny do sumy wszystkich cen musi zachodzić równoważność. Mówiąc słowami samego Simmla:

Zestawienie [*Gleichsetzung*] wartości jakiegoś towaru i wartości pewnej sumy pieniędzy nie oznacza równości [*Gleichung*] prostych czynników, lecz pewną proporcję, to jest równość [*Gleichheit*] dwóch ułamków, których mianowniki to – z jednej strony – suma towarów, z drugiej – suma pieniędzy (obie wymagające naturalnie sprecyzowania) określonego obiegu ekonomicznego. Jako równanie dochodzi ona do skutku przez to, że obie te sumy ze względów praktycznych zostają *a priori* uznane za równe sobie [...] ³⁴.

Ostatnie zdanie sugeruje, że ekwiwalencja ta stanowi transcendentalny warunek wyrażenia wartości za pomocą ceny. Nie jest to empirycznie realizowana operacja zrównania dwóch wartości, lecz aprioryczny krok wstępny, umożliwiający dopiero jej wyznaczenie. Pieniądz dzięki temu może wyrazić wartość ekonomiczną przedmiotów, ugruntowaną w ich wzajemnej relatywności: „[...] wartość ekonomiczna jakiejś rzeczy polega na wielostronnie określonej relacji wymiennej ze wszystkimi innymi rzeczami [...] pieniądz jest jedynie wyrazem tej relatywności [...]” ³⁵. Simmel mówi też: „Istnieje ona [wartość ekonomiczna – M.P.] wyłącznie w *stosunku wzajemnym*, który na podłożu tych określeń wytwarza się między wieloma przedmiotami, a każdy z nich warunkuje pozostałe i jest przez nie warunkowany” ³⁶. Przedmioty wchodzą więc w sieć zależności, w jakiś sposób wzajemnie się do siebie odnoszą. Relacje te są wyrażalne wyłącznie dzięki apriorycznemu przyrównaniu do nich wartości liczbowych, ujmowanych za pomocą cen. Podobnie jak u Kanta, gdzie przedmioty doświadczenia poznawalne są wyłącznie przez pryzmat form naoczności i czystych pojęć intelektu, w kantyzmie Simmla to liczba (cena) umożliwia przedstawienie relacji, w które wchodziły rzeczy.

Istotne pytanie dotyczy tego, w jaki sposób powstaje ów stosunek przedmiotów, który znajduje wyraz w wartości ekonomicznej wyrażalnej za pomocą cen. Simmel mówi dość ogólnie o oddaleniu przedmiotów od pożądającego podmiotu:

³⁴ G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, przeł. A. Przyłębski, Warszawa 2012, s. 139.

³⁵ *Ibidem*, s. 126.

³⁶ *Ibidem*, s. 96.

Sam moment delektowania się, w którym zacierają się różnice między podmiotem a przedmiotem, jak gdyby konsumuje wartość: rodzi się ona ponownie dopiero w oddzieleniu od podmiotu, jako coś naprzeciw, jako przedmiot. [...] wartość nie rodzi się w stanowiącej jedność chwili delektowania się, lecz wtedy, gdy jej treść jako przedmiot odrywa się od podmiotu i staje naprzeciw niego jako to, co *upragnione*, jako coś, dla otrzymania czego trzeba pokonać dystans, zahamowania, trudności. [...] Przeto pragnienie rzeczy nie dlatego prowadzi do trudności, że są one wartościowe, lecz nazywamy wartościowymi te z nich, które stawiają przeszkody naszemu pragnieniu posiadania ich³⁷.

By więc móc mówić o wartości ekonomicznej, konieczny jest trud zdobycia rzeczy, przewyciężenia oporu, jaki zastała materia stawia pragnącemu podmiotowi. Natychmiastowo zaspokajana potrzeba powinna raczej zostać uznana za część obiegu konsumującego organizmu, nieodróżnialną od jego wewnętrznej (*nomen omen*) ekonomiki oraz cyklu wejść i wyjść. Dopiero oddalenie przedmiotu zezwala na dostrzeżenie w nim wartości powstającej przez stosunek do innych równie trudno osiągalnych rzeczy. Konstytuuje się wartość ekonomiczna.

Dość trafnie interpretuje ten moment Leder, dostrzegając w nim problematykę stosunku pragnień, na gruncie ortodoksyjnej ekonomii ujmowaną jako proporcja użyteczności krańcowych³⁸.

[K]onsument odczuwa *pragnienie* i choć w miarę jak ilość skonsumowanych obiektów rośnie, *pragnienie* maleje [...], nadal może być ono przedstawione jako ułamek sumy wszystkich *pragnień*, określających wartość wszystkiego, czego podmiot może pragnąć³⁹.

Obraz ten problematyzuje jednak uwzględnienie aspektu informacyjnego pieniądza. Jego wagę dobrze widać na przykładzie aukcji i konkurencyjnych mechanizmów wyznaczania ceny (*pricing mechanisms*). Mechanizmy te są nie tylko statycznym odwzorowaniem relacji pomiędzy wartościami ekonomicznymi i pośrednio preferencjami podmiotów, lecz kanałem, przez który

³⁷ *Ibidem*, s. 52.

³⁸ Krokiem pośrednim w jego rozumowaniu jest także porównanie według simmlowskiego wzorca różnych jakościowo czasów pracy. Pomijam go ze względu na raczej nieistotną rolę dla całości wywodu oraz ufundowanie na teorii znajdującej – by ująć rzecz eufemistycznie – mało poparcia we współczesnych badaniach ekonomicznych i raczej z ich punktu widzenia niekoniecznie najbardziej wartościowej. We wcześniejszej części tekstu wspominam m.in. o tak zwanych modelach *search*.

³⁹ A. Leder, *op. cit.*, s. 166.

same te preferencje (w swej ujawnianej warstwie) ulegają przekształceniu⁴⁰. Fundamentalne modele zachowania racjonalnych agentów podczas konkurowania o niepodzielne dobro w ramach aukcji⁴¹ pokazują, że w przypadku zastosowania aukcji drugiej ceny (gdzie zwycięzca płaci sumę zaproponowaną przez kolejnego co do wysokości oferty gracza) dominującą strategią wszystkich uczestników jest ujawnić swoją prywatną wycenę licytowanego dobra. W takiej sytuacji zwycięzca otrzyma różnicę między swoją subiektywną oceną a waluacją drugiego gracza, zaś sprzedawca równowagę tej ostatniej. Tymczasem przy zastosowaniu innego mechanizmu, na przykład aukcji pierwszej ceny (zwycięzca płaci zaproponowaną przez siebie cenę), gracze muszą uwzględnić strategiczny komponent oczekiwań wobec postępowania drugiej strony. Nie wchodząc w niepotrzebne tu szczegóły, odmienni to oczekiwane wypłaty oferentów⁴².

Przykład ten pokazuje, w jaki sposób decyzja o takim lub innym mechanizmie wyceny sprzedawanego dobra może wpłynąć na proponowaną przez uczestników rynku cenę. W inny sposób będą oni ujawniać informacje o swoich preferencjach, których przejawem będzie proponowana oferta. W podobny sposób cena będzie się zmieniać w zależności od konkurencyjności rynku, tego na przykład, czy producent ma status monopolisty, czy zamiast tego musi konkurować z innymi podmiotami.

⁴⁰ Kluczową rolę informacyjnego wymiaru cen dobrze widać w świetle dwóch całkiem różnych argumentów. Z jednej strony jest to stanowisko Friedricha Hayeka, wedle którego system rynkowych cen stanowi zbiornik rozproszonej wiedzy, nieprzekazywalnej za pomocą innych środków wyrazu. Jeśli jakiś surowiec stał się z pewnego powodu bardziej pożądany lub któregoś z jego źródeł przestało być dostępne, jego cena wzrośnie. Użytkownicy lub producenci nie potrzebują wiedzieć, które z dwóch powyższych zaszło, gdyż cała potrzebna im informacja zostaje wyrażona poprzez wyższą cenę. Mogą z niej wywnioskować, że obecnie wykorzystane zasoby mogą zostać alokowane w bardziej optymalny sposób lub że otwiera się nowa możliwość wyższego zarobku: F.A. Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, „The American Economic Review” 1945 no. 35(4), s. 526. Drugi argument przedstawia artykuł w dużej mierze otwierający dla ekonomii problematykę asymetrii informacji, autorstwa George’a Akerlofa. Jak wykazuje Akerlof, w przypadku istnienia nierównego dostępu do informacji dotyczącej dobra nieznanego jakości, takiego jak na przykład używane samochody, działanie racjonalnie rozumujących agentów uniemożliwi zaistnienie wymiany. *A contrario* takie rynki jednak istnieją, tak więc musi istnieć również szereg narzędzi dystrybucji informacji i budowy zaufania, bez których rynek nie byłby możliwy. Co więcej, może być zatem w najlepszym interesie sprzedawcy, by jego potencjalny kontrahent był jak najlepiej poinformowany: G.A. Akerlof, *The Market for ‘Lemons’: Quality Uncertainty and the Market Mechanism*, „The Quarterly Journal of Economics” 1970 no. 84(3), s. 488–500.

⁴¹ Przykład istotny o tyle, że służą one chociażby do regulowania obrotu energią czy reklamami w internecie.

⁴² Cf. D. Fudenberg, J. Tirole, *op. cit.*, sekcja 7.5.1.

Ruch pomiędzy przedmiotem a ceną odbywa się zatem w dwie strony. W zasadzie i w trzy, jeśli uwzględnić również podmiot i jego preferencje. Z jednej strony cena stanowi wyraz wartości ekonomicznej przedmiotu (jego znaczące, by powrócić do terminologii Lедера), z drugiej zaś sama – a w zasadzie ustalony sposób jej konstrukcji – wpływa na generującą ową wartość pragnienie. Mechanizm wyznaczania ceny determinuje poziom, w jakim zostanie ujawniona informacja na temat rzekomo pierwotnych preferencji podmiotu. Jak pokazuje przykład aukcji, przy danym przedmiocie i niezmienionej użyteczności z niego czerpanej różne mechanizmy mogą prowadzić do wyznaczenia różnych poziomów cen. Informacja przepływa w dwie strony, utrudniając potraktowanie ceny jako li tylko „nazwy” przedmiotu w obrocie. Jest ona raczej wynikiem toczącej się na rynku gry, przenikania się wymiarów, takich jak informacje na temat produktu, oczekiwania względem strategii pozostałych graczy, materialne uwarunkowania (np. koszty produkcji), pragnienia (funkcja użyteczności) czy struktura instytucjonalna. Dopiero taki konglomerat wyznaczy endogenicznie cenę i do niego będzie się ona pośrednio odnosić⁴³.

Jak ten aspekt informacyjny oraz relacyjny (w powyższym szerszym sensie) charakter pieniądza odmienia sens równania Simmla? Wpływ ten, jak sądzę, jest dwojaki. Po pierwsze, należy zwrócić szczególną uwagę na tezę filozofa o odsunięciu przedmiotu, koniecznym dla ukonstytuowania wartości ekonomicznej. Różne mechanizmy kształtowania ceny, prowadzące agentów do udostępnienia informacji na temat swoich preferencji, a także struktura rozgrywanej na rynku gry w innym stopniu mogą wytwarzać ten dystans między przedmiotem a podmiotem, czyniąc ten pierwszy mniej

⁴³ Dobrze to widać na przykładzie skutków błędnej specyfikacji modelu dla konkurencji pomiędzy dwoma sprzedawcami. Załóżmy, że obaj producenci dokonują serii eksperymentów, ustalając różne poziomy ceny i obserwując dla każdego z nich jakąś wielkość popytu. Model jest u podstaw błędnie sformułowany, ponieważ rynek jest konkurencyjny i wielkość popytu należałoby opisać jako funkcję cen obu sprzedawców. Tymczasem obaj dla koniecznego uproszczenia zakładają, że operują na rynku monopolistycznym i tylko ich własna cena determinuje obserwowany popyt. Można wykazać, że w przypadku wysokiego szumu w ramach przeprowadzanych eksperymentów cenowych (bardzo losowy popyt) sprzedawcy będą konwergować do cen konkurencyjnych, tak jak gdyby posługiwali się poprawnie opisanymi modelami. W przypadku gdy eksperymenty są wysoko informatywne (niski szum), nastąpi natomiast konwergencja do wyższych, monopolistycznych cen: K.T. Hansen, K. Misra, M. Pai, *Frontiers: Algorithmic Collusion: Supra-competitive Prices via Independent Algorithms*, „Marketing Science” 2021 no. 40(1), s. 1–12. Przykład ten dobrze obrazuje, w jaki sposób cena stanowi więcej niż znaczące towaru: wynik toczącej się na rynku gry. W tym wypadku kluczową rolę gra stopień losowości popytu (szum informacyjny) determinujący możliwości poprawnego opisanego rynku za pomocą nawet błędnego modelu.

lub bardziej dostępnym. „Widzieliśmy uprzednio, że dopiero relatywność tworzy wartość przedmiotów w obiektywnym sensie, ponieważ dopiero ona ustawia rzeczy w pewnym oddaleniu od podmiotu”⁴⁴. Generowana informacja ma swój udział w wytwarzaniu relatywności rzeczy, *a priori* zrównanej z liczbowym stosunkiem wartości ekonomicznej.

Po drugie, sądzę, że wielostronność owej rynkowej gry pomiędzy pieniądzem, generowaną przezeń informacją, podmiotem i przedmiotem wymiany, a także jej strukturą (przekraczającą, jak sądzę, to, co za Lacanem Leder nazywa „Wielkim Innym”, gdyż tworzą ją również formalne instytucje lub, we wcześniejszym przykładzie, *pricing mechanisms* czy ograniczenia informacyjne⁴⁵) pozwala na poważnie potraktować simmlowskie twierdzenie o apriorycznym charakterze zrównania wartości ekonomicznej z przypisaną jej pod postacią ceny liczbą. Jak wspominałem wcześniej, nie jest to operacja znajdująca swój odpowiednik w empirycznym działaniu takiego lub innego podmiotu. W zgodzie z kantowskim duchem *Filozofii pieniądza* należy ją potraktować jako transcendentálny warunek zaistnienia podmiotowo-przedmiotowej relacji. W tym wypadku ucieleśnia się ona poprzez rynek.

Simmel mówi o tym wprost: „możliwość ekonomii jest zarazem możliwością przedmiotów ekonomii”⁴⁶. Odsunięcie przedmiotu wraz z przewyżającą je wymianą urzeczywistniają wartość gospodarczą przedmiotu. Pozornie zdaje się to prowadzić do paradoksu: przecież rzeczy, aby stać się towarami krążącymi w obrocie, muszą już uprzednio posiadać jakąś wartość! Na to jednak Simmel odpowiada: „Wymiana nie jest dodawaniem dwóch procesów: dawania i brania, lecz czymś trzecim, co powstaje, gdy każdy z nich jest w absolutnej jednoczesności przyczyną i skutkiem drugiego”⁴⁷. Nie chodzi zatem o jakiś konkretny akt, w którym poprzez przejście rzeczy z rąk do rąk konstryuuje się rynek, tak jak w teorii poznania Kanta nie chodzi o specyficzny moment, gdy wielość postrzeżeń zmysłowych przemienia się w dany fenomen. Jednocześnie należy pamiętać, że w aprioryczny sposób pieniądz określa liczbowo wartość towarów przez równość stosunków. Jak więc rozwiązać węzeł na linii cena–wartość–wymiana–rynek?

Sądzę, że tak jak wymiana konstryuuje wartość i rynek jako ich transcendentálny warunek, tak i w liczbowości pieniądza tkwi moment umożliwiający zaistnienie handlu. Naturalnie można mówić w przypadku niezaawansowanej formy rynku o barterze, ale to właśnie wprowadzenie wymienialności przedmiotów na pieniądz zdaje się rozszerzać jego (rynku)

⁴⁴ G. Simmel, *op. cit.*, s. 129.

⁴⁵ A. Leder, *op. cit.*, s. 136–137, 153.

⁴⁶ G. Simmel, *op. cit.*, s. 81.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 82.

przestrzeń, gdyż nic tak skutecznie jak cena nie wytwarza ich wartości. To pomiar je umożliwia: „odcinek ma długość dopiero w momencie porównania z innym, bo określenia swej długości – nie jest przecież po prostu »długi« – nie może otrzymać od samego siebie, lecz od tego drugiego, z którym się porównuje”⁴⁸. Innymi słowy, jedyną rzeczą, o której nieorzeczalne są własności posiadania lub nieposiadania długości jednego metra, jest wzorzec z Sevres⁴⁹. Wymiana jest tym dla towarów w obrocie, czym pomiar długości dla dwóch odcinków, ilościowe ich porównanie. Odpowiada to zresztą na cytowany przez Ledera zarzut, formułowany wobec kredytowych czy wymiennych teorii pieniądza. Zarzut ten, jak zauważa Leder, jest pewną wersją wittgensteinowskiego argumentu z języka prywatnego. W jego świetle barter czy kredyt nie mogą stanowić podstawy dla wartości pieniężnej. Zanim doszło do pierwszej wymiany, handlujące podmioty nie mogły mieć żadnej wspólnej miary, wedle której mogłoby do tej transakcji dojść⁵⁰. Propozycja Simmla usuwa tę trudność, przesuwając akt nadania wartości pieniężnej w sferę *a priori*, uczynienia z niej transcendentalnego, nieempirycznego warunku rynku.

Pieniądz jako narzędzie pomiaru umożliwia wymianę, która z kolei wytwarza wartość (przez odsunięcie przedmiotu od podmiotu, wydestylowanie ich) i stanowi transcendentalny, przeddoświadczalny warunek zaistnienia rynku. To właśnie w tym sensie stosunek cen zostaje zrównany z relacją przedmiotów, nadając im liczbową, czyli pieniężną, interpretację. Tak jak dla Kanta warunkiem poznania zmysłowego jest podporządkowanie mnogości postrzeżeń zmysłowych kategoriom, tak dla Simmla warunkiem zaistnienia rynku (czyli poznania przedmiotów jako wartości ekonomicznych) jest ich podporządkowanie ilościowemu wymiarowi, cenie. Sensem równania Simmla jest zatem przede wszystkim próba określenia transcendentalnego warunku zaistnienia rynku. Rzecz jasna w empirycznym obrocie gospodarczym mogą zaistnieć proste formy wymiany pozbawionej wspólnego odniesienia w postaci waluty, jednakże nie wystarczają one do wytworzenia łańcucha wartości charakterystycznego dla rynku. „Gdy oddaje się krowę za niewolnika, suknię za talizman, łódź za broń, to proces odmierzania wartości jest jeszcze nieprzerwany, nie dokonuje się poprzez redukcję obiektów do ich wspólnego mianownika, którego wielokrotność trzeba by wyliczyć”⁵¹.

Kluczowy zatem dla zaistnienia możliwości wymiany jest stopień dokonującego się między pożądanym obiektem a pragnącym go indywiduum

⁴⁸ *Ibidem*, s. 76.

⁴⁹ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, s. 40.

⁵⁰ A. Leder, *op. cit.*, s. 89.

⁵¹ G. Simmel, *op. cit.*, s. 128.

odsunięcia. Powstały dystans wytwarza relację podmiotowo-przedmiotową w jej rynkowej formie, czyli pod liczbową postacią ceny. Na siłę tego odsunięcia ma jednak również wpływ szereg instytucjonalnych czynników, tu przywołanych w przykładzie mechanizmu ustalania ceny poprzez aukcję. W rezultacie ich urzeczywistnienia cena może nieść ze sobą inny ładunek informacyjny, być przejawem innej konstelacji strategii sprzedawców i kupujących. Jest więc ona czymś więcej niż zaledwie znaczącym, odniesionym do znaczonego, którym jest towar. Wartość ekonomiczna, która wyraz w świetle simmlowskiej propozycji znajduje w cenie, skrywa w sobie spłot znacznie większej liczby wymiarów, niż mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać.

Jednocześnie na głębszym poziomie cena, oznaczenie liczbą wartości towaru, jest warunkiem możliwości zaistnienia rynku. Idąc kantowskim tropem, nie chodzi rzecz jasna o esencję z konieczności zawartą w każdym empirycznym akcie sprzedaży i zakupu. Chodzi o *transcendentale* pozwalające na skonstruowanie logiki wymiany leżącej u podłoża rynku. W podobnym duchu, podkreślając fundamentalnie relacyjny charakter pieniądza zapewniającego uniwersalną miarę dla porównań przedmiotów, odczytuje *opus magnum* Simmla Andrzej Karalus⁵². W jego analizie widzi on przejaw paradygmatu modernizacyjnego (na co dzień kojarzonego przede wszystkim z nazwiskami Webera lub Durkheima) opisującego siły wyrrywające człowieka z przesyconych tradycyjnymi treściami stosunków społecznych, zastępowanych przez abstrakcyjne reguły lub bezosobowe relacje. Ujęcie to pozwala Karalusowi spojrzeć przez simmlowską soczewkę na pozornie tak odległe zjawisko, jak podporządkowanie procesu naukowego bibliometrycznemu reżimowi, z rosnącą presją publikacyjną i systemami punktowymi pełniącymi funkcję waluty. Choć zgodne z simmlowską uwagą, wedle której to w pieniądzu najpełniejszą reprezentację znajduje nowoczesne pragnienie przemiany jakości w ilość⁵³, ujęcie to zdaje się pomijać wymienialność dóbr gwarantowaną przez rynek. W przeciwieństwie do punktowej „waluty” rządzącej w coraz większym stopniu światem akademickim, pieniądz pozwala nie tylko na ilościowe wyrażenie relacji wartości jednego dobra do drugiego, lecz także na ich wymianę. Bądź co bądź, niemożliwe jest (jeszcze?) przehandlowanie publikacji wycenianej na dwieście punktów na dwie za sto.

Zaproponowane tu odczytanie Simmla, kładące nacisk na transcendentalność pieniądza, poza uniknięciem wcześniej wspomnianych trudności

⁵² A. Karalus, *Georg Simmel's The Philosophy of Money and the Modernization Paradigm*, „Polish Sociological Review” 2018 no. 4(204), s. 429–446.

⁵³ G. Simmel, *op. cit.*, s. 311–314.

teoretycznych, może mieć jeszcze jedną zaletę. Jednym z pytań, na które Leder nie udziela ostatecznej odpowiedzi w swej książce jest: dla czego postulowany język ekonomii okazuje się podstawowym systemem globalnej reprezentacji⁵⁴? Z czego wynika jego dojmująca powszechność? Potencjalna odpowiedź, wedle której przyczyną jest finansjalizacja gospodarki wraz z towarzyszącą jej globalizacją, stanowi wyłącznie zaproszenie do błędnego koła. Można zamiast tego postawić sprawę następująco. Idąc tropem argumentu Hayeka, cena stanowi precyzyjny destylat informacyjny ograniczony do tylko tylu wymiarów, ile globalna, odbywająca się w zawrotnym tempie komunikacja może unieść. Zarazem, za Simmlem, pieniądź stanowi warunek zaistnienia rynków czekających na wypełnienie przez sprzedawców i kupujących. Te zaś rynki w pędzie zysków, strat i malejących przychodów krańcowych stale się rozszerzają. Aby uniknąć wrażenia, że jesteśmy skazani na wszechogarniający rynek, obejmujący każdą sferę życia, można również dodać, że społeczeństwa obywatelskie jak najbardziej mają możliwość tej nieustannej ekspansji zapobiegać⁵⁵.

Podsumowanie

W artykule tym sformułowałem kilka tez dotyczących zaproponowanej przez Andrzeja Ledera koncepcji języka ekonomicznego oraz przedstawiłem alternatywne odczytanie propozycji Georga Simmla. Po pierwsze, odnośnie do węzłowej dla wywodu kwestii zdań atomowych u Wittgensteina, wskazałem, że nieuzasadnione jest potraktowanie w ich kontekście liczbowego wymiaru języka jako czegoś wprowadzanego z zewnątrz. Interpretacja taka mogłaby znaleźć uzasadnienie, jednak na jej rzecz trzeba by sformułować inne, niewittgensteinowskie w charakterze argumenty. Podobnie niejasne pozostaje, dlaczego ilościowy charakter ekonomii miałby utrzymać uprzywilejowany status względem innych, równie (jeśli nie bardziej) skutecznie kolonizujących współczesną przestrzeń myślową skwantyfikowanych opisów rzeczywistości.

Po drugie, postulat ciągłości rzekomo przywracanej przez ekonomię jednocześnie ignoruje istnienie szeregu dyskretnych modeli wypracowanych w ramach pól badawczych tej nauki. Teoria gier wraz z całym jej komponentem dotyczącym roli przekonań w opisie struktur gospodarczych wykazuje dostatecznie jasno złożoność kwestii nieciągłości, kwantowych skoków i wielości równowag, do jakich mogą dążyć rozmaite systemy oparte na stra-

⁵⁴ A. Leder, *op. cit.*, s. 77–78.

⁵⁵ M.J. Sandel, *Market Reasoning as Moral Reasoning: Why Economists Should Re-engage with Political Philosophy*, „Journal of Economic Perspectives” 2013, no. 27(4), s. 121–140.

tegicznych interakcjach agentów. Zwłaszcza te ostatnie utrudniają uznanie przyszłości za ukoniecznioną przez sprowadzenie jej do chwili teraźniejszej w modelach ekonomicznych.

Te problemy dotyczą dwóch istotnych aspektów postulowanego przez Lедера języka ekonomii: ilości i ciągłości. Pierwotniejsza logicznie jest jednak sama struktura odniesienia ceny do oznaczanego nią towaru. Dynamika procesu jej konstruowania, zwłaszcza uwzględniająca wielostronny przepływ informacji, utrudnia potraktowanie jej jako ekwiwalentu nazwy samego przedmiotu. Stanowiąc produkt wielostronnej gry pomiędzy całą gamą czynników, takich jak preferencje sprzedawcy i nabywcy, instytucjonalna siatka wyznaczająca ramy możliwych interakcji czy wreszcie dostępna informacja na temat owych preferencji oraz jakości produktu, cena oznacza znacznie więcej niż sam towar.

Zarazem sam pieniądz, a wraz z nim cena, jest dla Simmla transcendentnym warunkiem zaistnienia rynku. Dokonanie pomiaru poprzez ekspresję wartości przedmiotu w cenie ustanawia jej ekonomiczny wymiar. Tak jak Kant, poprzedzając Fichtego, stawia epistemologiczne pytanie o warunki możliwości wyodrębnienia przedmiotu i podmiotu w relacji poznawczej⁵⁶, tak Simmel dotyka tej samej kwestii w jej gospodarczym wymiarze. Odpowiedzią jest zaś pieniądz.



MICHAŁ PAWŁOWSKI – born in 1996 in Warsaw, graduate of philosophy and economics at the University of Warsaw. Author of the book *O granicy poznania. Metafizycznie i einzyczifatem* (*On Limits of Knowledge. Metaphysically and yllacisyhpatem*, Warsaw 2021). Currently writes a PhD dissertation on problems of rationality in microeconomics and philosophy of economics at the European University Institute in Florence. Contact: michal.andrzej.pawlowski@gmail.com

MICHAŁ PAWŁOWSKI – urodzony w 1996 roku w Warszawie, absolwent filozofii i ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim. Finalista V Edycji Konkursu im. Barbary Skargi i autor książki *O granicy poznania. Metafizycznie i einzyczifatem* (Warszawa 2021). Obecnie pisze doktorat z zagadnień racjonalności w mikroekonomii i filozofii ekonomii w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji. Kontakt: michal.andrzej.pawlowski@gmail.com

⁵⁶ Cf. M.J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Warszawa 1997.